Wydanie wieczorne.
Nr. 439. Wtorek 29 grudnia 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 50 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Rosyanie niezadowoleni ze sojuszników.
Grabieże rosyjskie w Królestwie i na Bukowinie.
Zwycięskie bitwy Turków na Kaukazie.

Zwycięstwa tureckie na Kaukazie.

Konstantynopol, 29 grudnia.

Główna kwatera ogłasza następujący komunikat:

Wojska nasze wydały nieprzyjacielowi w dolinie Murad bitwę i **pobiły go zupełnie**, zdobyły dwa działa, jeden karabin maszynowy, dwa wozy z amunicyą, 36 mułów i 115 koni i wzięły do niewoli dwóch wyższych oficerów, 7 podoficerów i 96 zwykłych żołnierzy. Komunikat rosyjski z 23 grudnia powiada, że Rosyanie przeszli do ofenzywy w Sarikamysz, a więc miejscowości, leżącej na Kaukazie. Rosyanie więc sami przyznają, że armia turecka znajduje się na terenie rosyjskim.

Niezadowolenie ze sojuszników w Rosyi.

Rotterdam, 29 grudnia.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi z Londynu pod datą wczorajszą: „Morning Post" dowiaduje się z Petersburga, że coraz bardziej wzrasta niezadowolenie ludu rosyjskiego z tego powodu, że zachodni sprzymierzeńcy nie biorą większego udziału w świadczeniach wojennych. Anglikom i Francuzom, chociaż główne siły niemieckie stoją na wschodzie, wciąż jeszcze nie udało się wyprzeć Niemców z ich stanowisk na zachodzie. Przypuszczają w Rosyi, że armie sprzymierzonych są dość silne, aby wykonać swoje zadanie. „Morning Post" zauważa do tej wiadomości w artykule wstępnym, że udział Anglii w wojnie polega obecnie głównie na wystawieniu nowej armii. Byłoby nierozwagą ze strony Joffre'a wydawać wielką bitwę teraz, zanim jeszcze Anglicy przygotowali znaczną siłę.

Wojna z Rosyą.

„Rjecz" o sytuacyi.

„Rjecz" z 9 bm. pisze co następuje:

„Obecnie odbywa się **wyrównanie naszego frontu**. Bardzo jest prawdopodobnem, że przytem ze względów strategicznych zajdzie potrzeba ustąpienia z niektórych zajętych przez nas punktów i obsadzenia punktów nowych.

Obecnie trudno przewidzieć, jaki charakter przyjmą operacye na naszym froncie, lecz nie ulega żadnej wątpliwości, że będą stały w pewnym związku z rozwojem operacyj naszych sojuszników na froncie zachodnim.

Skonstatowano, że Niemcy mają zamiar swe operacye prowadzić na terytoryum swych wrogów, lecz jeszcze nie jest rzeczą zupełnie jasną, czy Niemcy mają zamiar kampanię zimową prowadzić na obszarze Królestwa Polskiego.

W naszych kołach wojskowych nie wątpią, że obecna wojna **będzie trwała długo**. Jeśli wojna japońska, która miała charakter wojny kolonialnej i stała wobec znacznie mniejszych zadań, trwała **przeszło 1½ roku**, to można stanowczo stwierdzić, że obecna wojna, która ma rozstrzygnąć o życiu i śmierci, a także o nowym porządku w Europie, przeciągnie się **znacznie dłużej**.

Przytem należy wziąść pod uwagę, że jeśli wojna wbrew oczekiwaniom nie będzie doprowadzona do końca i niemiecki militaryzm nie zostanie złamany, wojna po upływie dziesięciolecia **wybuchnie znowu** z nową siłą i będzie jeszcze straszniejszą, niż obecna.

Wszystko to wzmacnia nasze koła wojskowe w przekonaniu, że ta wojna, prowadzona z taką zaciętością, będzie długotrwałą, lecz zato ostateczną i decydującą".

W Warszawie i na Bukowinie.

Włoskie pisma „Seccolo" i „Stampa" drukują szereg korespondencyj z Warszawy i Bukowiny.

Cała Bukowina — pisze Luciano Magrini z Czerniowiec — zamieniła się na **kupę gruzów**. Żydowska i rumuńska ludność, uważana za przyjaźnie dla Austryi usposobioną i przez Rosyan systematycznie prześladowana, jest objęta straszną **paniką. Domy żydowskie podpala się** z samej chęci niszczenia. W Czerniowcach rozgrabiono wszystkie sklepy z zegarkami, gdyż kozacy bardzo lubią zdobić się zegarkami.

Taksamo gospodarzą kozacy w Królestwie. Korespondent „Stampy" pisze: Kozacy rozpoczynają swe rabunki od domów żydowskich, później zabierają się do Polaków, kończą wreszcie na Rosyanach. Tak zrabowano nawet mieszkanie pewnego popa.

Kozaccy oficerowie nie wstydzili się nawet otwarcie chwalić wobec korespondenta tem, że zrabowali piwnice z winem w niemieckich domach i że każdy z nich ma kieszenie pełne skradzionych złotych zegarków.

W Warszawie panuje strach przed oblężeniem. Miasto zamieniło się na wielki kościół, w którym rozlegają się litanie. Mieszkańcy woleliby, żeby Prusacy raz już weszli do miasta i żeby skończył się ten napięty nastrój.

O Mikołaju-generalissimusie opowiada korespondent „Stampy" następujące historyjki, które tu przytaczamy na jego odpowiedzialność:

Gdy Mikołaj przybył do Warszawy, kazał komendantowi miasta stanąć do raportu i wrzasnął:

— Co wy tu robicie właściwie, tchórze? Nie oddamy Warszawy, chociażby nas miano zmasakrować.

Z temi słowy rozwścieczony generalissimus walnął swą rajtpajczą o stół. Podszedł następnie do generała Plehwego, syna zabitego przez rewolucyonistów ministra, chwycił go za kołnierz, trząchnął nim i krzyknął:

— Dlaczego pan nie wykonałeś natychmiast moich rozkazów? Gdzie pan byłeś wówczas?

— Wasza wysokość, byłem w łaźni.

— Kanalio! — wrzasnął znów generalissimus. Generała jednak pozostawił w urzędowaniu.

Zdobycie przełęczy Użockiej w Karpatach.

Na drugi dzień świąt austryackie wojsko po 3-dniowej bitwie wyrzuciło Rosyan z komitatów Ung i Bereg, zdobywając zarazem przełęcz Użok. Kolejowe połączenie obecnie przywrócono do Użoku, większość ludności powróciła do swych siedzib.

Walki na północy komitatu Ung trwały 3 tygodnie. Rosyanie mieli 4 pułki piechoty i 4 bateryę. Odrzucenie Rosyan rozpoczęło się we środę, gdy osady Malomrat i Hatorhegy zdobyło w walce na bagnety. Uciekający w panice Rosyanie zebrali ponownie swe siły pod Użokiem. W piątek (w święta) rozpoczęła się tam straszna, 18-godzinna walka. W sobotę w komitacie Ung nie było ani jednego Rosyanina. Po zdobyciu Użockiej przełęczy żołnierzom rozdano obfite świąteczne prezenta. Rosyanie ponieśli olbrzymie straty.

Huculi w Legionach polskich.

Gdy w początkach grudnia II pułk Legionów operował w południowo-wschodnim zakącie Pokucia, wypierając Moskali z Jasienicy i Sokołówki, spotkali się Legioniści z niezwykle życzliwem przyjęciem ze strony ludności huculskiej. Dziarska postawa Legionistów tak się spodobała młodzieży huculskiej, że w Żabiem zgłosiło się **120 huculów do komendy Legionów** z prośbą o przyjęcie ich do szeregów. Życzenie ich uwzględniono, uzbrojono ich i tak powstała kompania huculska w Legionach.

W ten sposób uratowano ową gromadkę ze szpon rosyjskich. Natychmiast bowiem, gdy Legiony przeniosły się na inny teren, **Moskale przeprowadzili** w okolicy systematyczny **pobór** wszystkich, obowiązanych do służby wojskowej, podobnie jak nieco przedtem przeprowadzili go w

powiecie stanisławowskim, bohorodczańskim, nadwórniańskim i innych.

Sfałszowany podpis.

Ignacy Paderewski, wybitny artysta, oświadczył — jak donoszą do „Wiadomości Polskich“ z najpoważniejszego źródła — że podpis jego na słynnej depeszy, wysłanej przez Stykę do Polaków amerykańskich, wzywającej ich w szeregi armii francuskiej, został przez Stykę sfałszowan Paderewski nawet nie był poinformowany o wysłaniu depeszy.

Z tego samego źródła dowiadują się „Wiadomości“, że Henryk **Sienkiewicz** kategorycznie zaprzeczył autorstwa odezw, krążących pod jego nazwiskiem, zwracających się przeciwko Naczelnemu Komitetowi Narodowemu.

Legiony na polu bitwy.

Ułani Beliny.

(Ze wspomnień uczestnika walk spisał *Ad.*).

I.

Drugi odwrót z pod Kielc.

Podczas drugiego odwrotu z pod Kielc oddział Beliny pełnił ciężką służbę tylnej straży naszego pułku. Wśród tego otrzymywały poszczególne plutony także z innych rąk zlecenia tak wywiadowcze, jak i doręczania ważniejszych rozkazów dalej wysuniętym oddziałom austryackiego lub niemieckiego wojska. I tak pewnego dnia otrzymał pluton Janusza zadanie przejścia w zygzakach — celem przepatrzenia okolicy — aż do Solca nad Wisłą, a następnie zawiezienia rozkazów do Szczucina.

Idziemy więc ku Solcowi. Podsunąwszy się do miejscowości Małe Piaski, tuż obok Solca leżącej, a chcąc dokładnie zbadać, czy nieprzyjaciel i w jakiej sile nie dotarł już do miasta, postanowiono dwóch z naszych przebrać po cywilnemu i wysłać na zwiady. Ba, ale skąd wziąć ubrań cywilnych. We dworze w Małych Piaskach bawiło dwóch elegantów warszawskich, których tam zatrzymała wojna wraz z kilkoma jeszcze Warszawiankami... oczywiście pięknemi. Nawiązujemy pertraktacye o wypożyczenie ubrań cywilnych. Lecz eleganci z zakłopotaniem oświadczają, że mają tylko te ubrania, które na sobie noszą, ponieważ pakunki ich w czasie mobilizacyi pozostały w drodze. Na to my z kolei oświadczamy, że sprawa naszego wywiadu jest zbyt poważna, aby się miała o taki szkopuł rozbijać.

— Więc cóż? — pytają eleganci.

— A no — odpowiadamy — trzeba zdjąć ubranie i wycierpieć przymusowy negliż przynajmniej przez kilka godzin — za Ojczyznę.

Damy w śmiech, eleganci z irytacyą protestują, wreszcie jednak „nolens volens“ ściągają szatki. Ofiarowujemy im na czas wypożyczenia ubrań nasze strzeleckie mundury. Czy jednak nie chcieli się narażać, czy też nie podobały się im dość wykwintne mundury nasze, odmówili i ubrawszy na negliż palta, przechadzali się lamentując po pokoju. Powoli gniew ich ustąpił, a górę wziął nad nim humor położenia. Zwłaszcza panie zaśmiewały się do rozpuku z niedoli swoich towarzyszów.

Tymczasem wrócili nasi ze zwiadów donosząc, że w Solcu wcale niema Moskali, a natomiast stoi tam szwadron huzarów węgierskich. Oddajemy tedy ubrania roznegliżowanym elegantom, którzy je co prędzej porywają w swe objęcia z radością matki witającej cudem wrócone jej z pola walki dziecię — i znikają w swoich pokojach. A my, żegnani serdecznie przez panie wsiadamy na koń i do Solca. Huzarzy zobaczywszy nas witają, a potem każdego z osobna ściskają i całują. Nie długo wszakże trwała ta radość, przyszły rozkazy i huzarzy poszli śpiesznymi marszami na Korczyn, a my wedle dawnego zlecenia na Szczucin. Dojechawszy do Wisły dowiadujemy się, że mostu już niema. Jak wspomniałem, jednak mieliśmy oddać ważną depeszę, więc niewiele namyślając się 10 z nas rzuciło się wpław, reszta została na brzegu. W tem widzimy, jak na środku rzeki Augustyniak zesuwa się z konia. Tonie. Ale towarzysze chwytają go i wyciągają na brzeg.

Powołanie pospolitego ruszenia.

Wiedeń, 29 grudnia.

Uznani za zdolnych do służby z bronią w pospolitem ruszeniu podczas przeglądu pospolitego ruszenia, odbytego w czasie między 16 a 31 grudnia, obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu a urodzeni w latach **1887, 1888, 1889, 1890** mają zgłosić się do służby dnia **16 stycznia 1915.**

Po austryackich atakach na morzu.

Wiedeń, 29 grudnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Arcyksiążę Fryderyk wystosował do komendanta marynarki następujący telegram:

„Imieniem całej siły zbrojnej lądowej wyrażam najgoręt̃sze życzenia marynarce wojennej z powodu kilkakrotnych świetnych sukcesów ostatnich dni, które godnie stają w szeregu z klasycznymi czynami sławy czasów dawniejszych. Zechciej, Ekscelencyo, podać to do wiadomości całej floty i wyrazić moje szczególne podziękowanie dzielnemu komendantowi łodzi podwodnej XII. i jej bohaterskiej załodze“.

Admirał Haus odpowiedział ze swojej strony telegramem.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Konstantynopol, 29 grudnia.

Z głównej kwatery donoszą:

Wiadomości, jakie nadeszły dzisiaj z Kaukazu, opiewają, żeśmy **ścigali nieprzyjaciela**, wzięliśmy znaczną liczbę jeńców do niewoli i zdobyliśmy dużą ilość materyału wojennego.

Łodzie torpedowe **francuskie** strzelały granatami bez skutku na nasze straże graniczne w Kityki, naprzeciw Tenedos.

Anglicy próbowali ponownie wylądować w Akaba. Dwie nieprzyjacielskie szalupy przedsięwzięły próby zbliżenia się do wybrzeża, cofnęły się jednakże pod ogniem naszego posterunku żandarmeryi. Po stronie angielskiej padło czterech ludzi.

„Gwiazdka“ w niemieckiej kwaterze głównej.

Kolonia, 29 grudnia.

Według doniesienia „Köln. Ztg“ obchód świąt Bożego Narodzenia w wielkiej głównej kwaterze był, jakkolwiek prosty, jednak pełen uroku. Obszerna hala, w której umieszczono stoły z podarkami dla 960 osób, była przybraną choiną. Każdy oficer, każdy żołnierz otrzymał tosamo: pierniki, jabłka, orzechy i wizerunek cesarza, zaś żołnierze oprócz tego jeszcze cygara. Po przemówieniu proboszcza przemówił cesarz w następujące słowa: „Towarzysze! W pełnej zbroi zebraliśmy się tu, aby święcić ten święty obrzęd, który zwykle w pokoju w domu obchodzimy. Myśli nasze wybiegają do domu, do naszych, którym zawdzięczamy te podarki, jakie dzisiaj tak obficie na naszych stołach widzimy. Podobało się Bogu, iż nieprzyjaciel zmusił nas do obchodzenia tu tego święta. Napadnięto nas — bronimy się. Niechaj z ciężkiej walki powstanie wielkie zwycięstwo dla naszego kraju. Stoimy na ziemi nieprzyjaciela, zwróciwszy ku wrogowi ostrze naszego miecza — ku naszemu Bogu serce. Powiedzmy, jak niegdyś wielki książę niemiecki: „W proch niech padną wszyscy wrogowie Niemiec! Amen“. Cesarz przeszedł następnie koło stołów i wyszczególnił wielu oficerów i żołnierzy rozmową.

Kronika wojenna.

Bazylea. Wedle wiadomości z Tokio, w parlamencie japońskim przed jego rozwiązaniem przyszło do burzliwych scen. Zwolennicy „polityki wysp“ rozpoczęli bójkę ze zwolennikami „polityki kontynentalnej“. Deputowany Sahibawa, były minister, został wciśnięty między dwie ławki i odniósł bardzo ciężkie uszkodzenia wewnętrzne.

Medyolan. Korespondent paryski „Corriere della Sera“ donosi, iż Francya wysyła obecnie na front większą część rezerw pospolitego ruszenia, które odbywało ćwiczenia na południu.

Wiedeń. Z wojennej kwatery donoszą: Gmina Poręba Wielka, położona na południe od Mszany Dolnej, darowała zarządowi armii 2125 kilogramów owsa jako podarek serdeczny (Liebesgabe). Ta ofiara biednej gminy wiejskiej przyjętą została przez odnośną komendę korpusu z wyrazem najgorętszego podziękowania.

KRONIKA.

Przywrócenie normalnego ruchu pocztowego w Krakowie. Prezydyum krakowskiej Izby handlowej otrzymało od szefa sekcyi dra Wagnera zawiadomienie, iż ruch pocztowy zostanie po świętach podjęty w całej pełni w urzędach pocztowych 1, 2, 4, 5, 6, w Krakowie oraz Podgórzu.

P. Wagner przyrzekł także wydać zarządzenie, aby urzędy pocztowe w Krakowie i Podgórzu były w sposób wystarczający dotowane w znaczki pocztowe.

Jutro lub pojutrze będą otwarte filie pocztowe na Kazimierzu i Stradomiu, które będą przyjmowały wszystkie listy i przekazy pieniężne, wysyłane cywilnym adresatom. Na głównej poczcie przyjmowane będą listy i przekazy tylko dla adresatów wojskowych.

Ospa prawdziwa. Z powodu pojawienia się w mieście kilku przypadków ospy prawdziwej, Miejski Urząd Zdrowia z naciskiem zaleca mieszkańcom miasta poddanie się szczepieniu ochronnemu.

Bezpłatne szczepienie odbywa się w Miejskim Urzędzie Zdrowia codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 5 do 6 po południu.

Wczoraj interweniowało pogotowie ratunkowe w siedmiu wypadkach epidemicznych, w tem: trzech ospy prawdziwej, dwóch tyfusu, jednym szkarlatyny i jednym cholery. Wszystkie prawie wypadki zdarzyły się wśród ludności biedniejszej, a rodziny chorych przewieziono do budynku izolacyjnego miejskiego.

Ewakuowani z Krakowa w Libicach koło Pardubic w Czechach. Ludność tamtejsza urządziła składkę na gwiazdkę dla dzieci ewakuowanych i we wigilię rozdano im buciki, ubrania, zabawki. — W szkole urządzono choinkę; dyrektor miał do dzieci przemowę, potem obdarowano dzieci strucłami, cukierkami, ciastkami i herbatą wśród śpiewów i zabawy. Dziećmi opiekowała się podczas uroczystości dyrektorowa szkoły i starosta tamtejszy. Wogóle chwalą ewakuowani tamtejszych ludzi, że są pracowici i uprzejmi bardzo dla biednych wygnańców, a nie wszędzie można zanotować takie zachowanie się ludności wobec naszych rodaków.

Najbliższy poranek muzyczny odbędzie się w niedzielę 3 stycznia w sali kino „Nowości“ (Starowiślna 21) i poświęcony będzie rozwojowi tańca, jako formy muzycznej.

Na tle wykładu dra Reissa wykona p. Nina Dolińska ilustracyę taneczną, zaś p. W. Syrek odegra szereg dawnych tańców, między innemi słynną Ciaconnę Bacha. Wstęp 60 hal. — Bilety w księgarni p. Piwarskiego i Sp. (ul. św. Jana 3).

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza. (Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej l. 14).

We wtorek o godz. 6 wieczorem: Prof. inż. L. Freudenson: „Dlaczego jedzie tramwaj elektryczny“.

Władysław Mazurkiewicz, woźny dyrekcyi policyi ze Lwowa obecnie przy landszturm-żandarmeryi, poszukuje żony Anny i 2 dzieci Bronisława i Adama. Znajduje się w koszarach Franciszka Józefa w Krakowie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).